Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 400000 mk.

№ 10. (Ogólnego Zbioru 92). Sosnowiec, 15 Maja 1924 r. Rok IV

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną — odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma. —

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi marek 1200000 kwartalnie. — —

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

W niedzielę dn. 18 maja 1924 r. o godzinie 10-ej rano w sali Polskich Związków Zawodowych w Sosnowcu—na Pogoni przy ul. Marjackiej odbędzie się

I-sze Walne Zgromadzenie Delegatów

Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowyeh w Sosnowcu.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum.
2) Odczytanie i przyjęcie ostatniego protokułu z dnia 20 stycznia 1924 r.
3) Uchwalenie regulaminu Zgromadzenia Delegatów.
4) Sprawozdania: Zarządu za ostatni okres działalności, Rachunkowe i Komisji Rewizyjnej.
5) Uchwalenie budżetu na 1924 r.
6) Wnioski Zarządu Związku i Oddziałów.
7) Uchwalenie projektu nowej umowy z Radą Zjazdu.
8) Wykluczenie ze Związku łamistrajkowców b. członków z T-wa Franko-Rosyjskiego.
9) Wybory: 18-tu członków Zarządu i 12-tu zastępców; 6-ciu członków Komisji Rewizyjnej i 5-ciu zastępców; 4-ch członków Sądu Koleżeńskiego i 3-ch zastępców.
10) Uchwalenie regulaminu dla członków Sądu Koleżeńskiego.

Zebranie rozpocznie się punktualnie o wyznaczonej godzinie. Wszyscy delegaci i Prezesi Oddziałów bezwzględnie winni przybyć na to tak ważne pierwsze Zgromadzenie, przywożąc ze sobą listy uwierzytelniające swych Zarządów na podstawie których otrzymają przy wejściu Karty Wstępu, upoważniające ich do głosowania.

Pożądany jest jaknajliczniejszy udział wszystkich członków Związku, którym przysługuje prawo udziału w zgromadzeniu bez prawa głosowania. (Patrz § 30 Ustawy Związku).

Po strajku!

Po dziesięciodniowej walce we Franko-Rosyjskiem T-wie nastąpiło zawieszenie broni na następujących warunkach:

Towarzystwo uznało niewłaściwość swego postępowania z pracownikami i zobowiązało się na przyszłość umowy o najem pracy respektować. Żadne więc zmiany w warunkach pracy i płacy nie mogą być dokonywane bez porozumienia się uprzedniego z pracownikami. Listy z wypowiedzeniem wzajemnych zobowiązań zostały uznane tylko jako zapowiedź redukcji i T-wo zobowiązało się w najkrótszym czasie (do 25 bm.) zawiadomić już definitywnie wszystkich, z którymi umowę zerwie; reszta pracowników w T-wie pozostaje. Przedstawiciel T-wa zapowiedział, że redukcja obejmie zaledwie drobną część pracowników. Wszyscy pracownicy, z którymi T-wo umowę o najem pracy rozwiążę otrzymują pełne płace lutowe bez żadnych potrąceń. Przeciwko jakimkolwiek represjom z powodu strajku zastrzegł się jak najkategoryczniej jako bezprawnym p. Inspektor Pracy.

Wszystkie te warunki uzyskane mocno odbiega-

ją od takiego załatwienia sprawy, jakie osiągnąć pragnęliśmy. Jednak strajk ten — pierwszy strajk urzędniczy od wielu lat — jest poważnym sukcesem.

Poza zdobyczami doraźnymi jest on dużym krokiem naprzód w kierunku wyrwania z apatji biernej masy urzędniczej Strajk na „Redenie" już przełamał legendę jakoby pracownik był niezdolny do walki!

Podkreślić tu musimy, jak to zrobili już na konferencji u Inspektora Pracy pracownicy T-wa, że walka została przerwana tylko dlatego, ażeby nie wciągać obecnie wszystkich kopalń Zagłębia, do walki i wywołać przez to poważnego przesilenia gospodarczego i politycznego bardziej w tej chwili szkodliwego dla państwa jak dla baronów węglowych. Zwyciężył tutaj przedewszystkiem duch obywatelski pracowników.

Przebieg jednak strajku nasuwa cały szereg refleksji. Naszą odpowiedzią na ewentualne pytania dlaczego nie osiągnęliśmy wszystkiego, jest czarna lista łamistrajkowców, między którymi niestety jest zbyt wiele nazwisk b członków. Dyscyplina związkowa, okazuje się, jest jeszcze mała jak i zrozumienie własnych interesów, jeżeli był możliwy tak poważny wyłom w naszych szeregach. Przeciwko tym największym szkodnikom Związku musimy wystąpić z jak największą stanowczością!

Oprócz jednak własnej małoduszności napotkaliśmy na wroga zgoła nieoczekiwanego na łamistrajkostwo ze strony robotników, i nie chodzi tu o sporadyczny wypadek. Rozmaite ciemne imdywidua znajdują się tak wśród robotników jak i pracowników umysłowych ale ich postępowaniem nie można obciążać sumienia organizacji zawodowych ani całej grupy społecznej. W czasie strajku pracowników na kop. „Reden" mieliśmy jednak do czynienia właśnie z tym dodatnim objawem, że robotnicy starsi, którym proponowano objęcie funkcji łamistrajkowskich przyjąć ich odruchowo nie chcieli i dopiero komitet kopalniany, przedstawiciel Związku Górniczego i członkowie P. P. S. musiał opór ten przełamywać by ostatecznie robotników do łamistrajkowstwa skłonić. Tu mieliśmy do czynienia nie z pierwszym lepszym, odpowiedzialnym tylko za siebie, robotnikiem ale z przedstawicielem organizacji zawodowej i kierunku politycznego który chełpi się swoim radykalizmem i łamistrajkostwo zalicza do największych zbrodni Przedstawiciele zaś władz zawodowej organizacji robotniczej z p. Stańczykiem na czele nie zrobili nic, ażeby błąd naprawić. Stało się to w momencie zbliżania się organizacji pracowniczych do robotniczych tak jakby niektórym menerom robotniczym na poróżnieniu pracownika umysłowego z pracownikiem fizycznym szczególnie zależało, stało się to w kilka tygodni po strajku robotniczym, w czasie którego pracowników kilkakrotnie a bezskutecznie do łamistrajkostwa nakłaniano a nawet zmuszano.

P. Stańczyk wyrządza swą polityką w pierwszym rzędzie niedźwiedzią przysługę samym robotnikom. Powiększanie i prowokowanie antagonizmu między urzędnikiem a robotnikiem w obecnym zwłaszcza momencie to woda na młyn przemysłowców. I nie pomogą tu żadne kłamstwa. Ostatnie wystąpienia p.

NIEDYSKRECJE.

Depesza

Dąbrowa 9 maja 1924 r.

Paryż M-r Ch.—

Sprawa przedstawia się bardzo pomyślnie. W sukurs przyszła nam pomoc namniej oczekiwana. System szczucia jednych na drugich wydał bogaty plon. Szczujemy w dalszym ciągu i obserwujemy jak się gryzą. Grunt podatny; zwłaszcza w partji stojącej na schyłku swego żywota znaleźliśmy zupełne zrozumienie naszych celów i z pomocą ich przywódców udało nam się zlikwidować strajk. Ustępstwa z naszej strony bardzo niewielkie. Uznaliśmy przedstawicielstwo urzędników i oświadczyliśmy że umowy będziemy respektować, ale to wszytko w protokule. Obecnie wracamy do udzielonych nam instrukcji.

Komitety kopalniane bardzo ważną odegrały rolę, Nie będziemy mogli w przyszłości popierać Rady Zjazdu, aby te komitety zlikwidować,. Jesteśmy nawet za tem. aby je powiększyć. To będzie najlepsza rezerwa, bat na dwie strony. System represji stosujemy z całą bezwzględnością. Wyrzucamy na bruk tych, którzy najbardziej to odczują. Dla przykładu! Rząd ich zrzyma się, ale udaje że o niczem oficjalnie nie wie, bo taka przecież jest polityka. — Na przyszłość jesteśmy najlepszych myśli. Komuści też oddają nam pewne uługi. Szarpią i rozczłonkowują oganizacje robotnicze. Mamy nadzieje, że jak tak dłużej będzie, to nie spotkamy większych trudności, aby wrócić do stosunków przedwojennych. Dwugodzinne przedłużenie pracy, wyrzucenie inwalidów i starszych, da nam możność czterokrotnego powiększenia zysków. Polakom będziemy mówili o ojczyźnie i sanacji skarbu, stworzymy jeszcze kilka partji, aby mogli wypowiadać swe poglądy i więcej się kłócić.

Z której by strony wody wzbierały, zawsze na na nasz młyn popłyną! Śrubę podatkową już poznaliśmy i jak to było do przewidzenia, znalazły się szczeliny przez które płyną pożądane dla nas zyski. Listę tych którzy specjalnie się zasłużyli swym kolegom, a jednak przez nieświadość zostali przez nich nazwani zdrajcami — wysłaliśmy wczoraj. Proponujemy uwzględnić ich zasługi przy ostatniej gratyfikacji, ponieważ podług danych instrukcji będzie już zniesiona, jako demoralizująca.

Plenipotent nasz naraził naszą firmę na nowy kłopot. Oto wykonywując polecenie, aby skaptować studentów do zastąpienia buntowników, postąpił bardzo niefortunnie, zaprosił się mianowicie do nich na obiad, niepotrzebnie dużo gadał, a że twardą ma głowę więc zapomniał danych mu instrukcji i skutek był taki, że nikogo nie skaptował i naraził nas na to, że już zaczęli krzyczeć, że demoralizujemy młodzież Aby uspokoić opinję, będziemy zmuszeni porozmawiać z prasą, która chyba nie będzie głuchą na nasze argumenty..,

Zastanawiamy się nad tem, czy nie zastąpić tego człowieka mniej zahaktowanym i giętszym urzędnikiem, ze względu na szereg spraw sanacyjnych stojących przed nami.

Oczekujemy instrukcji i salutujemy

F. M-s

Stańczyka tak na konferencji jak i na wiecach publicznych to polityka przemysłowców.

Sprawa jednak jednolitej polityki pracy jest zbyt poważną i jej znaczenie zbyt dobrze rozumiane przez ogół robotniczy i urzędniczy aby mogły jej zaszkodzić nierozumne wystąpienia poszczególnych menerów. Krótkowzroczna demagogia p. Stańczyka zaszkodzi przedewszystkie jemu samemu.

Jeżeli więc weźniemy pod uwagę warunki, w jakich walka była prowadzona to tembardziej jej rezultat musimy uważać za poważne zwycięstwo.

Zdobyte zaś doświadczenie pozwoli nam już na przyszłość umilknąć niespodzianek.

Pod pręgierz opinji.

W dniu 30 kwietnia 1924 r. od godziny 6 ej rano Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu po uprzednim wyczerpaniu wszelkich środków umożliwiających polubowne załatwienie zatargu pracowników Towarzystwa Franko-Rosyjskiego w Dąbrowie z Zarządem tegoż Twa, zmuszony został proklamować strajk wszystkich pracowników biurowych i technicznych na kop. „Reden".

Zatarg powstał wskutek samowolnie, bez uprzedniego porozumienia się ze swymi pracownikami obniżenia wszystkim pracownikom etatowym płac marcowych o 16,6% w stosunku do płac lutowych.

Wystosowany do Zarządu protest przeciw bezprawnemu, niczem nieuzasadnionemu zarządzeniu Towarzystwa, podpisali wszyscy pracownicy biurowi i techniczni, za wyjątkiem p. Cholewickiego Romana, który usunął się od wspólnej akcji koleżeńskiej.

Do Pani Swirtunówny, córki dyrektora Huty-Bankowej, Platardówny, córki zmarłego urzędnika francuza, jako też i do pozostałych urzędników francuzów kop. „Reden" nie zwracano się o solidaryzowanie się z tą akcją, z jasno zrozumiałych względów.

Wystąpienie to lokalne, nie tylko że nie odniosło pożądanego skutku, lecz przeciwnie wywołało groźniejszą postawę pracowników z chwilą oświadczenia dyrektora p. Hardta, że Zarząd kopalni oburzony za tak „śmiałą" zbiorową akcję nietylko nie uwzględni żądań pracowników, lecz uważać ich wszystkich będzie za zwolnionych z powierzonych im czynności z dniem 11 lipca r. b.

Zarząd Towarzystwa widząc, że trwanie w chęci powiększenia swych zysków przez specjalne redukcje płac najwięcej krzywdzonych swych pracowników nie pozwoli mu rozbić solidarności koleżeńskiej, zmuszony był wyrównać płace urzędników do wysokości norm pozostałych towarzystw w Zagłębiu, uzgodnionych z przedstawicielami Związku.

Decyzję Zarządu kop. „Reden" co do redukcji płac marcowych o 12% w stosunku do płac lutowych, Związek uznał za niedostateczną, jako nie dającą gwarancji, że Towarzystwo po upływie dopiero trzech miesięcy, nie zastosuje represji względem niesympatycznych sobie pracowników — i zażądał cofnięcia wszystkich uprzednio udzielonych dymisji.

T-wo Franko-Rosyjskie wszelkie żądania Związku pozostawiało bez odpowiedzi, będąc widocznie informowane przez łamistrajkowców, że przy większych represjach można będzie bez wszelkiej interwencji, zgnieść bezlitośnie strajkujących i zmusić ich do poniżającej kapitulacji.

Zausznicy towarzystwa, zdrajcy sprawy rzeszy pracującej, prześcigali się w usługach, okazując w całej swej niecnej robocie, podłość swego charakteru, przez rozsiewanie najkłamliwszych wiadomości co do żądań pracowników strajkujących, jak również i Związku.

Wysiłki te jednak, a głównie zdaje sie, obietnice przyszłych awansów na miejsca wydalonych opornych, lecz uczciwych pracowników, przyniosły Towarzystwu nowy sukces przez powiększenie szeregów łamistrajkowców nowemi jednostkami, przekładającemi byt materjalny, ponad honor osobisty.

Brak dobrej woli ze strony Zarządu Towarzystwa Franko-Rosyjskiego, załatwienia tego zatargu drogą wspólnych konferencji,oraz dziwny upór Towarzystwa co do nieuznawania prawomocności interwencji, naszego Związku, uznanego przez prawo, zatarg ten zaogniły i skierowały go na szersze tory.

Interwencję więc Związku, jakoteż i Rady Zjazdu i p. Inspektora Pracy nie dały najmniojszego rezultutu, wobec czego Związek zmuszony został uciec się do ostatecznej swej broni i proklamować strajk wszystkich urzędników biurowych i technicznych na kop. Reden, będąc do tego uprzednio upełnomocniony przez wspólne solidarnie podpisane oświadczenie, złożone przez pracowników Zarządowi kop. Reden.

Od akcji solidarnej niebrania swych poborów tak znacznie i bezzasadnie obniżonych przez Towarzystwo uchylili się, łamiąc dane solennie przyrzeczenie niezdradzania koleżeńskiej sprawy, następujący: **pp. Książyński Marjan, Bednarski Henryk, Swiątkowski Edward, Głąbik Franciszek, Woźniakiewicz Władysław, Wojtowiczówna Marja, Fujarski Florjan, Schmidt Bolesław, Bluszcz Antoni, Marek Stanisław II, Koncewicz Andrzej, Sosnowski Tomasz, Gąsiorski Bronisław, Gajkiewiczówna Janina, Zabochnicka Stanisława, Nowodworska Irena, Lataska Wanda. i Maślaczyćki Władysław.**

Znaczna część tych panów nie żnając, czy nie chcąc znać zasad organizacyjnych, usłuchała tendencyjnych wyjaśnień zawiadowcy hut cynkowych, p. Drojeckiego i osób działających na szkodę Związku, a tem samem i samych pracowników — pensje swe podniosła z kasy towarzystwa i z odbioru ich pokwitowała.

Zagadkowe i zupełnie niezrozumiałe stanowisko zajął w akcji strajkowej **p Otto Antoni.** Pan ten rzekomo o najradykalniejszych zapatrywaniach, oklaskujący najradykalniejsze przemówienia, zawsze żądający od Związku energicznych wystąpień przeciw kapitalistom, a szczególnie przeciw obcemu kapitałowi, a dziś gdy koledzy jego przystąpili na wezwanie Związku do strajku, zdradza uprzednie swe stanowisko i pierwszy z cynicznym spokojem udaje się do pracy na opuszczone placówki przez byłych swych kolegów.

Nie tu miejsce mówić o zasługach p. Otto Antoniego z 1920 r.; o tem można mu przypomnieć na innem miejscu i w odpowiednim czasie. Dziś jednak należy podkreślić, że stanowisko, zajęte przez niego w akcji strajkowej, dostatecznie charakteryzuje tego, nigdy z niczego niezadowolonego rzekomo skrajnego radykała, tak podstępnie zdradzającego sprawy rzesz pracowniczych i nosi wszelkie cechy prowokacji.

Po p. Otto Antonim od akcji strajkowe

uchylili się, powiększając czarną listę łamistrajkowców: p. p. **Książyński Stanisław, Stechman Marjan, Gęborski Mieczysław, Hachulski Roman, Szymański Józef, Błaszczykiewicz Modest, Podkowiński Wincenty, Szachowski Jan, Chmura Józef, Gajkiewicz Kazimierz, Zieliński Mikołaj, Izdebski Jan, Najman Antoni, Pion Wacław, Sołtysik Konrad, Jaworski Henryk, Szwajgier Antoni, Zieliński Władysław.**

Zdrada tych panów nie złamała uczciwej i godnej postawy pozostałej, choć jeszcze niezupełnie zahartowanej w boju, części kolegów, a Zarząd towarzystwa, widząc, że wysiłki ich nie osiągnęły najpożądańszego celu — zupełnego rozbicia solidarności pozostałej licznej, a wiernej, swej przysiędze pracowników — obmyślił nowe sposoby walki, wprowadzając zamęt w przez celowo skombinowanych wezwań do pracy.

W dniu I-szym maja b. r. kilku kolegów sztygarów i mechaników, otrzymało listy Towarzystwa, adresowane do Urzędu górniczego z zaświadczeniem tegoż o niezbędności terminowego stawienia się do pracy, ze względu na bezpieczeństwo kopalni.

Wybieg ten, sprytnie zredagowany, nie znalazł posłuchu w pośród strajkujących, po pierwsze, że dlatego listy wysłane były pod cudzym adresem, choć tylko na kopertach miały właściwe adresy, a powtóre że pomysł ten sprzeczny był z prawem uznającym wolność strajków.

Nic więc dziwnego, że nowe wysiłki Towarzystwa nie odniosły dla niego pożądanego skutku, o czem mogło wiedzieć choćby z uprzednich zarządzeń Związku, pozostawiającego jednego z kolegów sztygarów dla obserwacji kopalni.

Jednak starczy uwiąd zachwiał wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy i powiększył szeregi łamistrajkowców przez nowego tchórzliwego starca p. Szwajgra Franciszka i jego zięcia p. Kocyby Franciszka.

Wysiłki Zarządu Związku skierowane do p. Inspektora Pracy, Ministerstwa Pracy, nie dawały pożądanych dla obu stron spiesznych i energicznych zarządzeń. Zarząd towarzystwa z tego korzystał.

W dniu święcenia uroczystości obchodu Konstytucji 3 Maja wszyscy strajkujący otrzymali osobiste piśmienne wezwania z odpowiedniemi groźbami do bezwzględnego stawienia do pracy w dniu 5 b. m.

Niezależnie od tej akcji dyrektor towarzystwa p. Hardt **osobiście pertraktował w Krakowie ze studentami Instytutu Górniczego celem** skłonienia ich do pracy, na kopalni w zastępstwie strajkujących.

Dzielna młodzież pomimo fałszywych informacyj o przyczynach strajku, nie odważyła się zająć warsztatów pracy swych ojców, braci, a zasięgnąwszy wiadomości u źródła przez specjalnie wydelegowanego, z pogardą propozycję odrzuciła.

Cześć Ci dzielna młodzieży, za Twe obywatelskie stanowisko, za zrozumienie tych naszych okropnych bolączek, które sama cierpieć będziesz musiała po ukończeniu swych studjów, o ile nie staniesz w zwartych szeregach z nami do dalszej obrony praw, przynależnymi inteligentowi pracującemu.

Nie można być niesprawiedliwym, by nie przyznać Zarządowi Towarzystwa pewnej racji, że miał słuszność twierdzić, że ma jeszcze między strajkujących ludzi sobie ślepo oddanych.

Słuszność tą potwierdzili przez powiększenie liczby łamistrajkowców pp. Kroban Stefan, Parys Stanisław, Imieliński Bolesław, Cembrzyńska Wiktorja i Jaworski Henryk.

Nie widząc żadnych widoków ostatecznego upokorzenia i rozbicia solidarności pozostałych, świadomych swego czynu, niezapomnianych w dziejach historji Polski Związków Zawodowych, godnych czci strajkujących pracowników kopalni Reden, Zarząd Towarzystwa zmuszony został stawić się na wspólną konferencję, wyznaczoną przez p. Inspektora Pracy i przyjąć warunki, które zostały omówione na konferencji.

Związek wdzięczny jest towarzystwu za możność stwierdzenia publicznie jakich ma nieprzejednanych wrogów w Zarządzie towarzystwa Franko-Rosyjskiego.

Wrogi ten stosunek przedsiębiorstwa francuskiego do polskiej instytucji reprezentującej polską pracę, nie powinien pozwolić Zarządowi Związku przeoczyć żadnego momentu, umożliwiającego uzdrowienie anormalnych, panujących w Kraju naszym stosunków.

Następnie Związek wdzięczny jest towarzystwu za umożliwienie mu oczyszczenia szeregów swoich, z ludzi niegodnych pozostawania nie tylko w naszej lecz i jemu podobnych organizacjach zawodowych i ma nadzieję, że zdrowa część polskiego społeczeństwa należną wyda o tych łamistrajkowcach opinje.

Obrona szańca.

W chłodny wiosenny dzień rozlegla się alarmująca pobudka, na której zew poczęli spieszyć na szańce młodzi i starzy, zdrowi i kalecy, by złożyć swe mienie i życie w obronie zaatakowanej przez wroga placówki.

Na wieść że nieprzyjaciel otacza silnym pierścieniem szaniec, że chce obrońców jego głodem zmusić do złożenia broni i przyjęcia upokarzających warunków, zakotłowało pośród obrońców, a na znak solidarnej obrony i nieshańbienia przez zdradę swego imienia, podniosły się wszystkich ręce do góry, wraz z przysięgą wytrwania w walce do ostatniego człowieka.

Wróg poznał kręte drogi, umożliwiające mu zdobycie szańca, począł więc zbliżać się niemi w podstępnej walce do jego obrońców i atakować najsłabsze jego placówki, bronione przez ludzi, uprzednio, zdawało się, najwięcej sprawie obrony oddanych.

Padły pierwsze pociski, tak bardzo zbliżane łoskotem do brzęku srebrnej monety. Brzęk ten oszołomił pierwszych najzagorzalszych, lecz bez charakteru obrońców i skłonił ich do haniebnej zdrady swych towarzyszy, walczących o równe prawa życia dla wszytkich.

Wieść o pierwszej zdradzie i przejściu do obozu nieprzyjaciela ludzi, którzy własnemi rękami sypali ten szaniec obronny, wywołała okrzyk oburzenia w pośród oblężonych i spowodowała nowe entuzjastyczne przyrzeczenia dalszej solidarnej obrony.

Żywy odruch, jaki powstał na wieść, że zdrajcy czelnie z wrogiem obradują i wespół z nim szykują zagładę oblężonym, upokorzył nieco tych odszczepieńców, lecz niestety tylko na niedługi moment.

Otrzymawszy od wroga przyrzeczenie — sprowadzenia potężnie uzbrojonych posiłków i wynalezienia nowych posiłków skuteczniej godzących w pierś bratnią, zdrajcy ocknęli z przerażenia i ze znaną im bezczelnością przypuścili wraz z wrogrem nowy silniejszy

atak, by u stóp wroga legły szczątki ciał ich ojców i braci.

Obrońcy atak dzielnie wytrzymali, lecz ze świtem następnego dnia, ujrzeli po stronie nieprzyjaciela nowych lecz tym razem, już tylko pojedynczych zbiegów, którym pocztą gołębią przyobiecano za zdradę dopełnić ich misy — strawą głodzonych rodzin, oblężonych w szańcu bohaterów.

Wróg miotał się ze złości, że tak kosztowne wysiłki, tak nieznaczne, a nawet bezwartościowe osiągnął korzyści. I raczej gotów byłby pozbyć się tej niepewnej w przyszłości zgrai uciekinierów, by móc wzamian za nich wszystkich, posiąść jednego z uczciwych obrońców.

Zwołano cały jeneralny sztab i obmyślono nowe sposoby walki, by choć tym razem zdobyć ostatecznie szaniec, atakując go od stron najsłabszych, przez zdrajców uprzednio zbadanych.

Do ostatecznej rozprawy przygotowano się z największą dokładnością. Rozesłano gońców, na wsze strony po nowe posiłki, po nowych roztropniejszych dowódców, lecz wysiłki te nie przyniosły pożądanego rezultatu.

Projektowany sprzymierzeniec, dowiedziawszy się że do walki bratobójczej ma być użyty, z pogardą odrzucił propozycję, jak również i nowi dowódcy odmówili oddać się pod komendę wroga własnego narodu.

Wobec braku nowych sprzymierzeńców ostateczny atak nieudał się lecz wróg wpadł na pomysł zdobycia szańca podstępem i do pracy tej przystąpił bezzwłocznie.

Wysłany parlamentarjusz z odpowiednimi warunkami ugody wypisanymi na wręczonym mu pergaminie, zbliżył się do szańca i zażądał pertraktacji.

Zmęczeni i zdziesiątkowani przez zdrajców obrońcy, zaprzestali walki udając się na swe stanowiska, ufając, ze przyrzeczenia wroga będą dotrzymane i że nic im już nie przeszkodzi w dalszej ciężkiej i uczciwej pracy.

Niestety pomylili się. Na bezbronnych rzucono się z dziką furją; najdzielniejszych obrońców zesłano na wygnanie, a pozostałych ujarzmiono w przeświadczeniu, że tą bronią pokonać najłatwiej przeciwnika.

Wieść o podstępie wroga, rozeszła się hen po polskiej ziemi i wywołała pożądane zainteresowanie się tym wiecznym niewolnikiem, który pomimo że zmuszony został podstępnie broń chwilowo złożyć, nie splugawił jednak honoru polskiego obrońcy, gotów zawsze stanąć do walki, dziś silniejszy o zdobyte doświadczenie.

T. M.

Czarna lista

tych, którzy złamali solidarność koleżeńską.

Byli członkowie Związku:

Otto Antoni, Książyński Marjan, Książyński Stanisław, Bednarski Henryk, Zieliński Mikołaj, Stechman Marjan, Gęborski Mieczysław, Hachulski Roman, Świątkowski Franciszek Edward Szymański Józef, Błaszczykiewicz Modest, Podkowiński Wincenty, Szachowski Jan, Szwajgier Franciszek, Kowalski Władysław, Chmura Józef, Głąbik Franciszek, Woźniakiewicz Władysław, Gajkiewicz Kazimierz, Wojtowiczówna Marja, Izdebski Jan, Najman Antoni, Pion Wacław, Fujarski Florjan, Sołtysik Konrad, Imieliński Bolesław, Schmidt Bolesław, Bluszcz Antoni, Marek Stanisław II, Koncewicz Andrzej, Cembrzyńska Wiktorja, Sosnowski Tomasz, Jaworski Henryk,

Niecżłonkowie Związku;

Cholewicki Roman, Gąsiorowski Bronisław, Szwajgier Antoni, Gajkiewiczówna Janina, Zabochnicka Stanisława, Nowodworska Irena, Latalska Wanda, Zieliński Władysław, Maślaczyński Władysław, Kocyba Franciszek, Kroban Stefan, Parys Stanisław.

Wszystkie pokrewne nam pisma prosimy o przedruk!

Także „pracownik"

Donoszą nam, ze do akcji łamistrejkowej użyty został niejaki Henryk Piotrowski, przyjęty na kop. Reden w charakterze dozorcy.

Osobistość ta powszechnie jest znaną w Dąbrowie, że swych rożnych brudnych sprawek, za które pociągany był nawet do odpowiedzialności sądowej.

Nie dziwimy się temu, pozbawionemu ambicji młodzieńcowi, lecz dziwi nas mocno zachowanie się Zarządu kopalni, który tymi drogami zmierzał do rozbicia akcji strajkowej i wołał układać się z tego rodzaju panami aniżeli uznać słuszne żądania pracowników.

WŁADYSŁAW LUDWIK EVERT.

Skarb, produkcja, przemysłowcy i pracownicy.

2)

Badając jednak płace w pieniądzach, musimy mieć na uwadze siłę kupna odnośnego pieniądza. Otóż, również według Szturm de Sztrema, siła kupna polskiej marki przedstawia się w następujący arcysmutny sposób:

	Siła kupna pieniędzy w stosunku do 5 artykułów żywn.
Rok 1914 — I półrocze	1,000
„ 1914 — II „	0,797
„ 1915 — I „	0,698
„ 1915 — II „	0,331
„ 1917 — I „	0,139
„ 1918 — I „	0,076
„ 1919 — I „	0,062
„ 1920 — I „	0,015
„ 1921 — I „	0,0031
„ „ — II „	0,0013

Według głównego Urzędu Statystycznego, przy przeliczeniu poborów markowych, na marki o przedwojennej sile. kupna, otrzymalibyśmy następującą tabelę, jako przeciętną, dla siedmiu gałęzi przemysłu:

Płace w Styczniu roku	1914	=	100
„ „ Lutym „	1922	=	98 (przemysł mineral. 74,8)
„ „ Sierpniu „	1922	=	89,9
„ „ Grudniu „	1921	=	81
„ „ Lutym „	1923	=	75,5
„ „ Czerwcu „	1923	=	79,8

I te więc obliczenie wykazuju 20% zniżki w porównaniu do faktycznych płac przedwojennych*)

Aby urealnić wyraźniej jeszcze, iż spadek siły kupna pieniądza wyprzedza wzrost płac, i kto na tem zyskuje zilustrujemy cyfrowo stan budżetowy pracownika. Przyjmując, iż zarobki wypłacane są zdołu (co miesiąc czy co dwa tygodnie czy co tydzień, przyczem **stawka określana jest co miesiąc, zaś w każdym miesiącu stawkę poprzedniego miesiąca podnosi się o procent drożyzny wykazany w miesiącu poprzednim,** i że w miesiącu styczniu na 1922 wskaźnik kosztów utrzymania (według Gł. Urz. Stat.) oznaczony cyfrą 100, był całkowicie pokryty płacą zarobkową, otrzymamy:

	Koszty utrzymania	Odsetek utrzymania pokryty przez płacę zarobkową	Straty na rzecz przedsiębiorcy w procentach zarob
1922 rok. Styczeń	100	100	0
„ „ Kwiecień	125	89,6	10,4
„ „ Lipiec	168	87,1	12,9
„ „ Październik	274	84,1	15,9
1924 rok Styczeń	752	65,7	34,3
„ „ Kwiecień	1 781	91,6	8,4
„ „ Czerwiec	2 725	74,4	25,6

Nie mogąc operować każdym miastem oddzielnie weźmiemy a) Warszawę i b) 15 miast większych (w tej liczbie Dąbrowa i Sosnowiec).

A więc koszty utrzymania w normach Komisji do badania wzrostu drożyzny — 38 przedmiotów dla 4-osobowej rodziny.

Styczeń 1914 — 1
„ 1921 — 141
„ 1922 — 469 | Koszt utrzymania wzrósł od
„ 1923 — 3 527| stycznia 1922 r. do stycznia 1923, 7½ razy, zaś płace w markach w tymże czasie wzrosły 6½ razy. (patrz zestawienie uprzednie)

Weźmy teraz koszt dzienny 15 artykułów żywności w ilościach minimalnie wystarczających dla życia czteroosobowej rodziny (artykuły przyjęte przez Komisję dla badań wzrostu żywności).

Koszt dzienny 699 marek w styczniu 1922 roku, płaca dzienna rzemieśl. 1631 mk. Koszt dzienny 6232 marek w styczniu 1923 roku. płaca dzienna rzemieśl. 11 040 mk., czyli że koszt dzienny wzrósł 8,9, razy, zaś płace dzienne 6,7 razy, czyli, że znowu **zaokrąglając na niekorzyść urzędnika,** otrzymamamy wzrost kosztów utrzymania 8,9, wzrost płac 7.

A teraz zrekapitulujmy uzyskane wyniki.

	Pobrano płacy przedwojen.	Kurs dolara	Płaca
Styczeń 1922	80%	10	10
Styczeń 1923	70%	94,3	67,3

Koszt utrzymania od 1 — 1922 do 1 — 1923 wzrósł 7½ razy	Płaca od I-1922 do I-1923 wzrosła 6½ razy	Koszt dzienny wzrósł 8,9 razy	Płace miesięczne wzrosły 7 razy

*) Aby nie nużyć czytelnika i nie odrywać jego uwagi jałowymi odsyłaczami — odsyłacze w tekście mają wszystkie strony ujemne i ani jednej dodatniej — odsyłaczy czynić nie będe. Natomiast w końcu artykułu podaje spis źródeł z których czerpałem — do nich też odsyłam czytelnika, pragnącego skontrolować autora, czy uzyskać dodatkowe wiadomości. *Evert.*

Ogólnikowo biorąc: odrzucając wzrost kosztów utrzymania, który wywołany zostanie zmianą ustawy o ochronie lokatorów możemy, z dokładnością do 5% stwierdzić co następuje.

Jeżeli za miernik przyjmiemy styczeń 1914 — i, ceny **w złocie** wyrażone cyfrą 100, to otrzymamy koszt utrzymania w kwietniu 1924 r. 125 — 130. Płace w tymże miesiącu 55 — 65. Czyli: aby dojść do skali życia przedwojennego, należy pensje przynajmniej podwoić. Obecnie, biorąc pod uwagę ceny i ich stosunek do płac, pracujemy za połowę przedwojennych istotnych poborów, wyrażonych dobrami.

Cóż z tego wypływa? Nic więcej ponadto, że pracujemy **tanio**, bardzo tanio. Że stosunkowo bierzemy za naszą pracę mniej więcej połowę, — zaś absolutnie, w najlepszym razie, 65% płac przedwojennych, przy najwięcej zaś naciągniętych wyliczeniach 70% przedwojennych poborów — czyli że, **w koszcie własnym produkcyi, koszt robocizny spadł o 30 — 35% — i to jest pierwsza premja asygnowana przedsiębiorcom.**

II.

Poszukajmy tajemnicy drożyzny produktu, odwołując się znowu do pomocy suchych cyfr.

Na pierwszy ogień weźmiemy węgiel.

Węgiel kostka kosztował: styczeń 1914, przy walutowaniu na złote marki, tonna 16,2. zaś w styczniu roku 1923 marek polskich 61 tysięcy, by w lipcu kosztować tona 609 tysięcy.

Żelaza handlowego 1 kg. kosztował w styczniu 1914 roku mk. **ówczesnych** 0,2 — w styczniu roku 1923 już mk. polskich 900, by w lipcu r. 1923 uróść do 5 000.

To znaczy że baroni węglowi przewalutowali 16,2 mk. przedwojennych na 61 tysięcy, zaś przedsiębiorcy metal. 20 fen na 900 mk

Inaczej mówiąc w przemyśle:

	wyraża się w styczniu r. 1923 snmą
1 marka roku 1914, gdy chodzi o węgiel	3 765
1 marka roku 1914, gdy chodzi o żelazo	4 500
1 marka roku 1914, gdy chodzi o płace	2 380

(patrz zestawienia uprzednie).

Jeszcze inaczej: przyjmijmy koszty żywności w Polsce, ceny hurtowe i kurs dollara za równe w styczniu 1922 — cyfrze 100, otrzymamy wówczas:

	Ceny hurtowe	Koszty żywności	Kurs dollara
Styczeń 1922	100	100	100
Marzec 1923	1 686	1 632	1 252

czyli, że ceny hurtowe prześcigneły i kurs dollara (a więc spadek marki polskiej) i koszty żywności.

Możnaby jednak twierdzić uparcie, iż mimo wszystko, dzięki nominalnemu wzrostowi płac, w koszcie własnym produktu, płaca za pracę kalkuluje się drogo, coraz drożej; rozpatrzmy i to zagadnienie.

Pracujemy tanio, to uwydatniliśmy powyżej. Produkta sprzedawane są nadmiernie drogo, to wykazaliśmy również, przy porównaniu cen produktów niektórych z cenami żywności i kursem dolara.

Obecnie przytoczymy cyfry, dowodzące iż, **„w zakresie kosztów produkcyi płaca zarobkowa jest zmniejszającą się pozycją wydatków“.**

	Przemysł Włókienniczy			Przemysł Metalowy		
	w s k a ź n i k i					
	Cena surowców i wyrobów włók.	Płace w przemyśle	Płace o sile kupna materjałów włókien.	Cena metali i węgla	Płace w przem. met.	Płaca o sile kupna materjałów i węgla
Rok 1914	1	1	100	1	1	100
„ 1921 Grudzień	717	345	48	703	567	81
„ 1922 Styczeń	798	346	43	712	567	80
„ „ Lipiec	1 831	519	28	1 087	949	87
„ 1923 Styczeń	8 475	2 098	25	6 056	3 285	54
„ „ Kwiecień	14 118	4 702	33	12 805	8 935	70
„ „ Czerwiec	30 910	5 977	19	22 896	10 320	45

Jasnem jest, że stosunek płacy do kupna produktu przez te płace wykazanego, maleje, spadając stale, po za jedynym wyjątkiem (kwiecień 1923 r.) i, że w stosunku wzrostu płac do wzrostu produktu albo, płacy do produktu, konstatujemy szybkie odchylenie w sensie malenia płacy.

Czyli: w cenie produktu koszt pracy jest co raz mniejszy. I to jest druga premja udzielona przedsiębiorcom.

Przeprowadziliśmy więc dowód, że pracujemy tanio, taniej niż przed wojną, że redukcja płac nie ma żadnych podstaw, że i tak, w sposób ukryty została przeprowadzona w wysokości blizko 50%, że w koszcie produkcyi, nie płace są powodem drożyzny produktu, że uskarżanie się na ich wysokość i niewspółmierność są pozbawione wszelkich podstaw, że, wreszcie, przy najwięcej stosowanym systemie wypłat, pracownicy, prócz podatku na rzecz państwa, i podatku inflacyjnego, opłacają jeszcze poważny, bo średnio 20% podatek na rzecz „biednych“ akcjonarjuszy (to ostatnie, zresztą, w trakcie ciągłych regulacji płac), oddawszy im pokaźną część swego zapracowanego grosza. Jeżeli płaca pracownicza jest decydującym czynnikiem w konkurencji — konkurować możemy z całą Europą.

A teraz przejdźmy do dalszych tez — też o intensywności pracy i długości dnia roboczego.

III.

Jak pracujemy?

W świetle ankiety Głównego Urzędu Statystycznego, **obecna wydajność pracy nie jest niższą od przedwojennej.**

Wyczerpujących badań w tej mierze uczuwa się niestety brak bardzo dotkliwy. Uskarzający się na niejednokrotnie zwiększoną ilość urzędników, zapominają, iż same warunki pracy, zwiększona nadmiernie ilośc cyfr i t. p. zwiększyła **dwa i trzykrotnie** ilość pracy wykonywanej przez dany wydział. W memorjale w sprawie rachmistrzy, przedłożonym przez Polski Związek Zawodowy Prac. Przem. i Handl. Radzie Zjazdu w Dąbrowie Górniczej, wykazaliśmy, iż, o ile mnie pamięć nie myli, ilość pracy przypadającej na 1 rachmistrza, dzięki wzrostowi pozycyi i zwiększeniu się rubryk i ilości cyfr — powiększyła się **pięciokrotnie.** Dozorcy górniczy prowadzący kontrolki, mogliby również wykazać się faktycznym wzrostem pracy, — kasyerzy nie potrzebują chyba podkreślać powiększenia się ilości swoje roboty.

Wydajność pracy inteligenckiej jest trudną do ujęcia — tam gdzie ją ująć można, wykazuje ona raczej wyraźny wzrost wydajności, okupywanej zresztą poważną ofiarą zdrowia, poświęcaniem stosunków i wczasów rodzinnych, zaniedbaniem pracy społecznej. Pracując w warunkach od przedwojennych niepomiernie cięższych, pracujemy jeżeli nie lepiej, bo to by było niemożebnością, to bądź co bądź, więcej, i tak, **że, wyrabiamy większą ilość roboty.**

A teraz pare cyfr, z 2 typowych kopalń, cyfr illustrujących, wydajność pracy robotnika polskiego, który podobno „pracuje drogo (???!!) i źle (??!)“.

Wydajność dzienna:

		1913	1919	1920	1921	1922
Na filarach	kop. I.	10,7	13,4	12,2	15,2	16,6
	kop. II	10,7	12,8	10,1	11,0	13,6

Nie ulega zresztą dyskusji fakt, że ludność wycieńczona wojną i przeżyciami, pracuje gorzej, — pracuje gorzej, **gdyż jest zmęczoną** — otóż leczenie zmęczenia powiększeniem pracy, jest lekiem zaiste swoistym i mocno ryzykownym. Odrzućmy zresztą wyniki ankiety Głów, Urzędu Statyst. — nie chodzi tyle o to **jak** my pracujemy sami w sobie, by się tak wyrazić, a jak się przedstawia nasza praca w porównania do pracy innych. Zbadajmy to pośrednio, przy pomocy porównania produkcji.

Weźmy produkcje węgla i żelaza za okres ostatnich lat czterech:

Produkcja węgla w miljonach tonn

	Polska	Belgja	Francja	Anglja	Stany Zjednocz,
Rok 1913	41,5	22,8	57,8	292	517
„ 1920	31,0	22,4	33,7	232,8	585
„ 1921	29,9	21,8	37,7	165,9	457
„ 1922	34,9	21,3	42,4	255,9	420

Weźmy teraz procentowy stosunek produkcyi węgla (a więc pod pewnym względem wydajności pracy) w roku 1922 do roku 1913, przyjmując produkcje roku 1913 jako równą 100:

Polska	—	0,841
Francja	—	0,733
Belgja	—	0,934
Anglja	—	0,875
Stany Zjed.	—	0,814

Produkcja Żelaza (surowiec) w miljonach tonn.

	Polska	Belgja	Francja	Anglja	Stany Zjedn.	Szwecja
Rok 1913	0,9	2,5	10,5	10,4	31,5	0,7
„ 1920	0,4	1,1	4,0	8,1	37,5	0,5
„ 1921	0,4	0,9	4,3	2,7	16,8	0,3
„ 1922	0,5	1,6	5,1	4,9	27,1	0,3

Czyli że produkcji przedwojennej wytwarzała w r. 1922.

Polska	0,555
Belgja	0,640
Francja	0,485
Stany Zjedn.	0,860
Szwecja	0,428
Anglja	0,471

I to więc porównanie nie wypada na niekorzyść Polski, jeżeli bowiem absolutna produkcja zmniejszyła się blizko o połowe, to w stosunku do innych państw konkurencyjnych zajmujemy w % zmniejszenia się, trzecie miejsce w sześciu.

O ile więc siłe produkcji przyjmiemy za miernik wydajności (uczynimy później pewną korekture, a przemawiać ona będzie na korzyść polskiej wydajności pracy), otrzymamy rezultat, przy którym **wy-**

dajność polskiej pracy nie może być przeszkodą w konkurencji.

Reasumując więc stwierdzamy: jeżeli nawet pracujemy mniej wydatnie niż przed wojną, to w wydajności pracy ustępujemy dwu najwybitniejszym państwom przemysłowym niewiele, a trzy przewyższamy.

IV.

Walka o dzień roboczy jest starą, jak starym jest wzajemny stosunek wynajmującego do wynajmowanego. Za każdym razem, gdy starano się skrócić dzień pracy, ograniczyć wszechwładze wynajmującego, podnosił się krzyk, iż państwo jest w niebezpieczeństwie, przemysł upadnie, nastąpi ogólna ruina, zanik produkcji, bankructwo powszechne.

Poprzyjmy to jednym choćby przykładem:

Gdy w parlamencie angielskim, w roku 1833 deputowani Ashley (konserwatysta), Kingsley, Deunison, zaczęli w szeregu przemówień i sprawozdań, wykazywać, że w kopalniach pod ziemią, **pięcioletnie** dzieci pracowały po 12 godzin, że dziewczynki wprzęgano do wagonów z węglem, że dzień pracy dorosłego mężczyzny wahał się od 15 — 18 godzin na dobę, że płacono nie **gotówką** a produktami że sklepu właściciela, po cenach o kilkanaście procent wyższych od rynkowych, a o gatunku znacznie gorszym — i zaproponowali skromne reformy: 48 godzin tygodniowo pracy dla dzieci do lat 13, 69 godzin tygodniowo dla młodzieniaszków od lat 13 — 18, i 60 godzinny tydzień pracy w przemyśle tkackim dla dzieci — podniósł się krzyk. Tej reformy miała Anglja nie wytrzymać. Jej skutkiem miał być upadek przemysłu, ruina finansowa. Parlament wtórował przedsiębiorcom Ashley'a wytykano palcami, jako niszczyciela jednak od roku 1833 do 1847 prawa te przeszły — i — Anglja jakoś nie upadła.

Ograniczymy się na powyższem.

Przedsiębiorcy dążą zawsze po linji najmniejszego oporu a więc po linji, nie udoskonaleń technicznych, nie lepszego zorganizowania pracy, nie wytworzenia warunków pracy, sprzyjających wyższej wydajności — a po linji mechanicznego zwiększania ilości pracy.

Banalny aksyomat, truizm oczywisty, że człowiek syty i odpoczęty pracuje lepiej niż zmęczony i głodny, nie ma jakoś przystępu do niektórych mózgownic. Zaiste, gdyby organizm ludzki wytrzymał stale sześciudniowe z rzędu suszenie — wymagano by, aby pracownik jadał raz na tydzień.

(d. n.)

O Fundusz Strajkowy.

Zarząd Związku zwraca się z prośbą do tych Kolegów, którzy pierwsi pospieszyli na apel Związku, niezależnie od dobrowolnych datków, z pewnemi pożyczkami na rzecz ostatniej akcji strajkowej, by oileby to było w ich możności, przekazali sumy te w całości, bądź częściowo na rachunek Funduszu Strajkowego.

Tym solidarnym i ofiarnym Kolegom, Zarząd składa publiczne, serdeczne podziękowania za okazaną spieszną koleżeńską pomoc, dającą dowody należnego zainteresowania się losem swych kolegów, pozostawionych, nie tylko na dni świąteczne (Wielkiej Nocy), lecz całych miesięcy, bez środków do życia.

Ci zaś, którzy do chwili obecnej, dla jakichkolwiek przyczyn nie wpłacili jeszcze żadnych sum do kasy Związku, proszeni są o poczynienie w swych budżetach pewnych oszczędności i złożenia odpowiednich datków na tenże fundusz, z którego jeżeli nie oni sami, to ich najbliżsi korzystać będą.

Koledzy! Pamiętajcie o Funduszu Strajkowym.

Z Sekcji Dożorców.

W niedzielę dn. 1 czerwca r. b. o godz. 9 rano odbędzie się Zebranie Zarządu i Delegatów Sekcji Dozorców w lokalu Związku, Warszawska 22, na któreprosi o jaknajliczniejsze przybycie.

Zarząd Sekcji Dozor. górniczo-technicz.

Na ogólnem zebraniu Sekcji Dozorców w d. 4-V postanowiono wbić gwóźdź od Sekcji do sztandaru Związkowego.

Zarząd Sekcji prosi kolegów delegatów o zbieranie składek na ten cel i przywiezienie jej na najbliższe posiedzenie Zarządu Sekcji dozorców.

Zarząd Sekcji Dozor. gorniczo-technicz.

Wezwanie.

Wzywa się p. p. Bednarskiego Henryka, Zielińskiego Mikołaja, Krobana Stefana, Cembrzyńską Wiktorję, Imielińskiego Bolesława i Jaworskiego Henryka, o bezwłoczny zwrot pobranych przez nich przed przystąpieniem do łamistrajkowców pożyczek z Kasy Związku.

Niezwrócone pożyczki w przeciągu 10-ciu dni od daty niniejszego Związkowca poszukiwane będą drogą sądową.

Zarząd.

Redaktor Naczelny Maciej W. Łaszczyński. Drukarnia Edmund Mirek i s-ka w Dąbrowie

Wydaca Polsk Zwzeąik Z. P. P. i H.